Prof. zw. dr hab. Marek S. Szczepański
Instytut Socjologii
Uniwersytet Śląski
ul. Bankowa 11
40-007 Katowice

e-mail: marek.s.szczepanski@us.edu.pl

Recenzja rozprawy doktorskiej Roberta Passii

Od pamięci do promocji
Wykorzystywanie górnośląskiego dziedzictwa I tożsamości w XXI wieku

Promotor: prof. dr hab. Krzysztof Frysztacki

Recenzowana rozprawa doktorska poświęcona została zagadnieniom kwestii tożsamości kulturowej oraz roli schedy kulturowej w przekształceniach miast Górnego Śląska. Tożsamość lokalna i regionalna to kluczowe zagadnienia socjologiczne XXI wieku. To *unit-ideas* tej nauki jak określiłby je Robert Nisbet. Różne odmiany tożsamości mogą destrukcyjnie lub – *a contra*rio – konstruktywnie wpływać nie tylko na rozwój miast, ale także na ich bliższe i dalsze otoczenie. Region górnośląski, obok Kaszub jest jednym z najciekawszych laboratoriów badawczych w tym zakresie. Odpowiedzi na tożsamościowe pytanie na Górnym Śląsku: kim jestem, są niejednoznaczne. W Spisach Powszechnych Ludności i Mieszkań oraz codziennych deklaracjach pojawiają się liczne autodefinicje: Polak, Polak – Ślązak, Ślązak-Niemiec, Ślązak. Wszak Górny Śląsk jest gasnącym regionem pogranicza kulturowego. Przez stulecia zmieniał przynależność państwową. Był czeski, austriacki, pruski, niemiecki i polski. Znaczący wpływ na jego rozwój mieli mieszkający tutaj Żydzi. Wprawdzie stanowli oni w międzywojniu ledwie 1% całej populacji, ale współtworzyli potęgę gospodarczą regionu. Obszar ten podlegał nie tylko wpływom tych suwerenów, ale także kulturze indygenicznej, lokalnej I regionalnej. W zmieniającym się świecie politycznym, niezmienne pozostawały tylko ojczyzny prywatne, *heimaty*. Pojawiła się tutaj wielowymiarowa świadomość pogranicza, *marginal man* (Robert Ezra Park), związana z przynależnością do

różnych kultur. Był to obszar wielojęzyczny, choć główną rolę w warunkach domowych odgrywała regionalna gwara I lokalne jej odmiany. Wszystkie te elementy sprawiają, że dobór tematyki przez Autora dysertacji oceniam ze wszech miar pozytywnie.

Uważam, że region zasługuje na pogłębione badania tożsamościowe, zwłaszcza w obliczu radykalnych przemian społecznych, kulturowych, gospodarczych, politycznych i wreszcie ekonomicznych. Warto może przypomnieć, że w pierwszym roku transformacji (1990) w kopalniach pracowało 404 tysiące górników, a dzisiaj (2020) jest ich pięć razy mniej. Ta jedna statystyka pokazuje skalę metamorfozy industrialnej przestrzeni. Doceniając właściwy dobór tematyki, zwracam jednak uwagę Doktorantowi, że już na stronie 12, tam gdzie Robert Passia przedstawia w dysertacji jej istotę, winna pojawić się czytelna delimitacja granic Górnego Śląska. Sam Śląsk, rozciąga się przecież od niemieckiego Góerlitz, poprzez Zgorzelec, Legnicę, Wrocław, Bytom aż po czeską Opavę I Krnov. A Górny Śląsk to obszar o wiele mniejszy terytorialnie. Nawiasem mówiąc, czeski rewir regionu jest w dysertacji praktycznie nieobecny.

Praca składa się z pięciu symetrycznych rozdziałów, numerowanego *Wprowadzenia, Zakończenia I Bibliografii*. Strukturę pracy oceniam jednoznacznie pozytywnie, choć jest nie w pełni standardowa. Otwiera ją bowiem krótki opis problematyki pracy, po którym następuje zapis pytań badawczych oraz podrozdział o bardzo ogólnym tytule *Metodologia.* Zazwyczaj konstrukcja pracy doktorskiej jest, *grosso modo*, trójelementowa I zawiera kluczowe referencje teoretyczne związane z zagadnieniami rozprawy, metodologię autorskich badań empirycznych oraz rezultaty studiów własnych. Rozumiem jednak, że styl to człowiek, a doświadczony Promotor taką właśnie struktrurę pracy zaaprobował. Robert Passia sformułował trzy pytania badawcze: jakie aspekty promuje się dziś jako tożsamość miejsca? Jakie są strategie działań, mających w zamierzeniach wykorzystywać tożsamość dla celów promocyjnych? W jakim stopniu działania promocyjne biorą pod uwagę potrzeby I interesy społeczności lokalnych? To bardzo trafne, jak sądzę, kwestie badawcze. Fundamentalne w zakresie formułowanej problematyki I komplementarne. Zwracam jednak uwagę na nieobecność przy ich formułowaniu klasycznej już dzisiaj książki Yi-

Fu Tuana (*Przestrzeń i miejsce*. PIW: Warszawa 1987) oraz ważnego tomu Marii Lewickiej: *Psychologia miejsca* (Scholar: Warszawa 2012). W tej części pracy pojawia się odautorska deklaracja, że respondentów uczestniczących w badaniach Roberta Pasii podzielić można na dwie kategorie: mieszkańców Śląska, jak pisze, oraz inicjatorów działań wykorzystujących współcześnie górnośląskie dziedzictwo. W tym oznajmieniu pojawia się wspomniane już przeze mnie pojęcie Śląska, a nie Górnego Śląska, który jest głównym obszarem badań Doktoranta. W tej też części dysertacji znowu oczekiwałbym przejrzystej informacji o kryteriach doboru respondentów I co najmniej o ich kluczowych cechach metryczkowych.

W kolejnym fragmencie rozprawy (*Tożsamość jako skuteczne narzędzie promocji – próba analizy)* mgr R. Passia dokonuje rekonstrukcji zdarzeń związanych z zabiegami Katowic o miano Europejskiej Stolicy Kultury. W kontekście realnej I potencjalnej promocji miasta, stołecznego ośrodka konurbacji górnośląskiej oraz Metropolii Śląsko-Zagłębiowskiej. Przytacza wypowiedzi głównych protagonistów sporu, w tym Kazimierza Kutza, Michała Smolorza I Marka Zielińskiego. Robi to dobrze, skrupulatnie i werystycznie. Warto może pamiętać, że Katowice miana Europejskiej Stolicy Kultury nie uzyskały. W kolejnych fragmentach rozprawy mgr R. Passia przywołuje wakujące wcześniej referencje teoretyczne. Odwołuje się między innymi do społeczności sieciowych I instytucji kulturalnych. To dobre odwołaqnia bo promocja, także społeczności lokalnych I regionalnych, przeniosła się już w znacznym stopniu do sieci. To potrzebne fragmenty rozprawy, choć widziałbym w nich szersze odwołania do polskich I światowych badaczy sieci (np. Dariusz Jemielniak, Kazimierz Krzysztofek, Manuel Castells). W tej części pracy odczuwam brak przejrzystego zdefiniowania teoretycznego terminu *tożsamość* i jego różnorakich płaszczyzn (np. ekologiczna, pschologiczna, socjologiczna, historyczna, ekonomiczna, światopoglądowa czy architektoniczno-urbanistyczna). Przy okazji warto zaznaczyć, że w tym właśnie fragmencie rozprawy winna się znaleźć informacja definiująca pojęcie centrum miasta. Centrum, jakkolwiek definiowane, może być przedmiotem dumy lub zawstydzenia mieszkańsców miasta. Odnoszę wrażenie, że coraz więcej górnośląskich miast dostarcza mieszczanom i mieszkańcom satysfakcji.

Szczególnie ważna w całej strukturze pracy jest część zatytułowana: *Obrazy tradycyjnego Górnego Śląska*. Autor odtwarza tutaj życie w osiedlach górniczych, a przede wszystkim wyniki własnych badań "nad tożsamością Śląska" I jej cechami konstytutywnymi: wspólnotowość, rodzinność, przywiązanie do miejsca. Stawia też dwa ważne pytania: czy koniec górnośląskiej industrii oznacza kres lokalnej I regionalnej wspólnoty? I wreszcie pyta o skuteczność holistycznej rewitalizacji w procesie promocji lokalnej i regionalnej. To rzeczywiście kluczowe pytania, ale pozwolę sobie zauważyć, że wspólnotowość, rodzinność czy przywiązanie do miejsca nie są kompetencją wyróżniającą Górnego Śląska. To atrybuty wielu wspólnot lokalnych ulokowanych w licznych miejscach globu. W tej części pracy pojawia się lapidarne odwołanie do tożsamościowej roli *Grupy Janowskiej* (przypis, s. 87). Warto przypomnieć, że to zespół malarzy naiwnych, nazywanych przez niektórych, prymitywistami. Bardzo znani w Polsce i świecie w tej kategorii sztuki. Ostatni żyjący artysta z tej grupy to Erwin Sówka, mianowany na przywódcę emerytowanych górników z kopalni Wieczorek, przez Teofila Ociepkę, przed jego wyjazdem z Górnego Śląska. Wspominam o *Grupie Janowskiej*, bo w 2012 roku Erwin Sówka otrzymał bardzo prestiżową nagrodę imieniem Janoscha (Horsta Eckerta), ufundowaną przez katowicką *Gazetę Wyborczą*. Głosowali jednak w plebiscycie czytelnicy tego tytułu. I to oni dokonali takiego wyboru. Pokazuje to jak bardzo ważna jest pamięć społeczna w konstruowaniu tożsamości wspólnot lokalnych I całego region.

Część kolejna to socjologiczne studia przypadków, pokazujacych tradycje górnośląskości (Autor ponownie pisze – *śląskości)* wykorzystywanej współcześnie w promocji miast regionu. Odwołuje się zatem do katowickiej dzielnicy Nikiszowiec, Galerii Szyb Wilson, w której *nota bene* odbywają się wystawy malarstwa naiwnego, Parku Tradycji w Simianowicach Śląskich, Teatru Rozbark, Szybu Maciej i dziedzictwa Ziemi Tarnogórskiej. To jedne z ikonicznych miejsc i przestrzeni Górnego Śląska. Nie podano jednak kartezjańskiego kryterium ich wyoboru. Dlaczego na przykład nie pojawił się w opisie historyczny Giszowiec, dzielnica Katowic, którą niezwykle chętnie odwiedzają turyści, w tym polscy i cudoziemscy socjologowie czy szerzej przedstawiciele nauk społecznych oraz humanistycznych. Przy okazji warto pamiętać o – nazwijmy to przesadnie – idei miasta ogrodu Ebenezera Howarda w nieopisywanym przez Roberta Passię osiedlu. I jeszcze warto może wspomnieć o

efemerycznej grupie tancerzy amatorów z Rozbarku, wirtuozów *break dance*. Przez medialną chwilę w światowvch środkach przekazu, Rozbark zaistniał nie dzięki profesjonalnemu teatrowi tańca, który już nie istnieje, ale młodym amatorom, z niewydolnych społecznie rodzin.

Ostatnia część pracy to próba odpowiedzi na trzy fundamentalne pytania badawcze rozprawy cytowane już w recenzji. Odpowiedzi są interesujące, choć nie w pełni odkrywcze. Po pierwsze, dziedzictwo przemysłowe stanowi, *in potentio*, ważny element kapitału promocyjnego. Po wtóre, ten lokalny kapitał można wykorzystywać w całościowej rewitalizacji przestrzeni miejskiej, I wreszcie po trzecie, wieloznaczna odpowiedź Roberta Passii, jeśli chodzi o rolę miejsca w rewitalizacji lokalnych społecznościach. W niektórych przypadkach miejsce staje się ogniwem aktywizacji i rewitalizacji, a w innych – powodem dalszej degradacji społeczności lokalnych.

Trzy ostatnie strony doktoratu Robert Passia poświęcił, nazwijmy to znowu przesadnie, kwestiom eschatologicznym. *Życiu Górnego Śląska po węglu*. Odwołał się przy tym do wystawy polskiej podczas Szczytu Klimatycznego ONZ (Katowice 2018). Wzbudziła ona wiele kontrowersji, a liczni ją odwiedzający komentowali, że gloryfikuje węgiel, w dobie programowej dekarbonizacji w Unii Europejskiej. Jest niemal pewne, że najpóźniej za cztery dekady region pożegna kopalnie. To nieuchronność, do której warto się skutecznie przygotować. Już w latach dziewięćdziesiątych, w socjologicznych badaniach mieszkańców Katowic (N=1100), wyrażając szacunek dla górników i *kopalń-dobrodziejek*, kreślili oni wizję swojego miasta opartego na instytucjach kultury. Wizja ta powoli się spełnia, o czym pisał Robert Passia wspominając o Strefie Kultury w Katowicach, ulokowanej nieopodal, co warto podkreślić, głównych budynków Uniwersytetu Śląskiego. Usytuowanej jednak w miejscu niegdysiejszej zabudowy kopalnianej.

W pracy znalazłem defekty techniczne. Doktorant raz podaje pełne imię i nazwisko cytowanego Autora, innym razem tylko inicjał imienia, a w jeszcze innym przypadku tylko nazwisko. W niektórych akapitach odszukałem błędy w zapisie nazwiska luminarza rodzimej socjologii. Niekonsekwentnie opisane są zamieszczone w rozprawie nieliczne fotografie.

Najpoważniejszą zaletą recenzowanej pracy doktorskiej, obarczonej z pewnością wadami teoretycznymi i metodologicznymi, są jej czytelne konkluzje badawcze. Dotyczą one możliwości wykorzystania dziedzictwa przemysłowego w promocji miast i całego regionu. Kapitał industrialny może być spożytkowany bardzo skutecznie, jak na przykład w przypadku Muzeum Śląskiego (Katowice: Strefa Kultury) lub definitywnie marnotrawiony (rozbiórka przemysłowych instalacji w wielu miejscach regionu). Mgr Robert Passia odchodzi od wyeksploatowanej już idei „krzywdy śląskiej" na rzecz myślenia prospektywnego. Warto może przy okazji podkreślić, że Kandydat funkcjonuje poza regularnym środowiskiem uniwersyteckim i tym bardziej należy docenić jego socjologiczne aspiracje i wysiłek poznawczy.

X

W konkluzji, po analizie zalet rozprawy i jej usterek stwierdzam, że praca doktorska Roberta Passii spełnia wymogi ustawowe (Ustawa z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki wraz z późniejszymi zmianami). Wnoszę zatem o dopuszczenie Kandyda do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

Katowice, czerwiec 2020